goniec codzienny

Wilno
SOBOTA
11 marca 1944
Nr. 810
Cena w Wilnie 5 fen.

Zacięta bitwa odpierająca na odcinku południowym

Ataki na froncie południowym odparte. — W południowych Włoszech pomyślna akcja niemieckich oddziałów zaczepnych

Z Kwatery Głównej Führera, dnia 10. III. 1944 r.

Naczelne Dowództwo Sił Zbrojnych podaje:

Ścigacz łodzi podwodnych zniszczył na Morzu Czarnym sowiecką łódź podwodną.

Na obszarze na południowy zachód od Krzywego Rogu trwa nadal silny nacisk nieprzyjacielski. Pełnymi rozmachu kontratakami wyrzucono bolszewików z kilku miejsc i przy tym zniszczono lub rozbito silniejsze sowieckie grupy bojowe.

Na odcinkach na zachód od Kirowogradu, na południowy zachód od Zwenigródka, na południe od Szepietówki oraz na południowy zachód od Jampola bitwa odpierająca wzrosła do wielkiej gwałtowności.

Podczas gdy nieprzyjacielskie ataki przeprowadzone przeważającymi siłami w licznych miejscach spełzły na niczym, na odosobnionych odcinkach bolszewicy potrafili osiągnąć zdobycze terenowe. W przebiegu ciężkich walk oddano miasto Umań. Wczoraj na tych obszarach walk zniszczono 91 czołgów nieprzyjacielskich.

Na środkowym odcinku frontu doszło jedynie do działań bojowych o znaczeniu miejscowym.

Na froncie między Nowymi Sokolnikami i Pskowskim jeziorem silniejsze ataki nieprzyjacielskie wspierane przez czołgi i samoloty bojowe spełzły na niczym w gwałtownych walkach po rozbiciu 29 czołgów nieprzyjacielskich. Miejscowe wyłomy oczyszczono, lub zaryglowano natychmiastowymi kontratakami

Statki strażnicze marynarki wojennej zestrzeliły nad zatoką Narwy 5, niemieckie myśliwce i artyleria przeciwlotnicza podczas nieprzyjacielskiego ataku nocnego na Tallin 21 bombowców sowieckich.

Na frontach włoskich przy gwałtowniejszej działalności bojowej odparto miejscowe ataki nieprzyjaciela i pomyślnie przeprowadzono własną akcję zaczepnych oddziałów. Niemiecka artyleria dalekosiężna zbombardowała podczas zwalczania nieprzyjacielskich miejsc wyładunkowych na obszarze Anzio i Nettuno składy amunicji i materiałów pędnych. Zauważono silne wybuchy.

Stolica Rzeszy była ponownie w godzinach południowych 9.III. celem ataku terrorystycznego północno - amerykańskiego lotnictwa. Silnym ogniem odpierającym rozproszono atakujące zespoły i przeszkodzono w skoncentrowanym ataku. Pod osłoną zwartej kopuły chmur i oparów zrzucono bomby kruszące i zapalające na różne dzielnice mieszkalne i okręgi okoliczne, wskutek czego powstały szkody i straty wśród ludności. Poza tym nieprzyjaciel zrzucił nieplanowo na kilka miejscowości w zachodnich i północnych Niemczech bomby kruszące i zapalające. Wskutek nadzwyczaj niepomyślnych warunków atmosferycznych artyleria przeciwlotnicza zestrzeliła tylko 9 samolotów nieprzyjacielskich.

Ubiegłej nocy brytyjskie samoloty niepokojące zrzuciły bomby na miejscowości w zachodnich Niemczech.

W czasie od 1 do 10 marca morskie siły zbrojne, pokładowa artyleria przeciwlotnicza statków handlowych i artyleria przeciwlotnicza marynarki zniszczyły 25 samolotów nieprzyjacielskich.

Odwrót Anglii ze wschodniej Europy

Londyński „Observer" cytuje w artykule wstępnym p. t. „Gdzie stoimy" mowę Churchilla z 21 marca 1943 r., w której wspominał on o radzie europejskiej, która miałaby się składać z wielkich mocarstw i grup małych państw i która miałaby dysponować siłą zbrojną dla wymuszenia swych uchwał. Anglia winna szukać, jak równocześnie oświadczył premier, przyjaznych stosunków z wielkimi i przyjaźnie nastrojonymi równoprawnymi partnerami, a równocześnie winna się troszczyć o prawa i dobro słabszych i mniejszych państw. Czy ta polityka obowiązuje jeszcze? — zapytuje „Observer".

Oficjalnie wprawdzie nie została jeszcze odwołana, lecz pewne wypadki w ostatnich czasach rzuciły na nią pewien cień zwątpienia. Znany to fakt, że oficjalne gazety sowiecko-rosyjskie protestowały w rozmaity sposób gwałtownie przeciwko ugrupowaniom małych państw w centralnej i we wschodniej Europie. Wprawdzie nigdy oficjalne czynniki brytyjskie na to nie odpowiedziały, lecz z artykułów prasowych wytworzyła się powoli sytuacja, która wprost zaprzecza cytowanym słowom Churchilla. Churchill przewidywał jedność Europy pod przewodnictwem ogarniającej świat organizacji, która miała objąć najpierw narody sprzymierzone, a następnie pewnego dnia wszystkie kraje. W przeciwieństwie do tego opowiadają się obecnie rozmaite wpływowe organy za podziałem Europy na różne oddzielne strefy, przy czym każda z tych stref ma się znaleźć pod bezpośrednią opieką lub kuratelą graniczącego wielkiego mocarstwa. Taki plan, stwierdza londyńska gazeta, nie był nigdy wyrazem polityki rządu brytyjskiego, chociaż coś podobnego wywnioskować można było już z mowy marszałka Smutsa. Ostatnie wypadki w naszej polityce europejskiej odpowiadają zdaje się lepiej owym planom stworzenia stref aniżeli pierwotnemu planowi jedności, o której mówił Churchill. Sowiecko-czesko-słowacka umowa, na którą według wszelkiego prawdopodobieństwa Anglia wyraziła swą zgodę w Moskwie, stwarza dla Czechosłowacji znacznie bliższe stosunki ze Związkiem Sowieckim aniżeli z europejskimi sąsiadami lub z jej zachodnimi sprzymierzeńcami.

Czyż uważamy Europę wschodnią za wyłączną sferę interesów sowieckich? — zapytuje „Observer". W zachodniej natomiast Europie nie ma żadnej wyłączności. Sprawy włoskie załatwia międzyaliancki komitet śródziemnomorski, w którym pan Wyszyński odgrywa dużą rolę. W Algierze Bogomołow korzysta z tych samych praw, co Murphy i Mc Millan. Wszystko to podkreśla tym wyraźniej widoczny nasz odwrót ze wschodniej Europy i zrezygnowanie z jedności europejskiej. Wobec tych faktów kraj przypomina sobie słowa Churchilla, wypowiedziane przed rokiem, kiedy to on przemawiając jako „dobry Europejczyk" wymienił jako szlachetne zadanie „uczestnictwo w ożywieniu płodnego geniusza i w odbudowie wielkości Europy".

(„W. Z.").

Nacisk na Piotra

SZTOKHOLM. W związku z pośpiesznym zaproszeniem angielskim, skierowanym do rządu jugosłowiańskiego w Kairze, by wysłał kierowniczych swych członków do Londynu, pisze londyński korespondent gazety „Nya Dagligt Allehanda", że rząd angielski wyrazi zapewne jasno i wyraźnie swoje stanowisko, na którym stoi również rząd sowiecki i amerykański. Jeśliby rząd jugosłowiański w Kairze w dalszym ciągu wzdragał się przed współpracą z Tito, którego nazywał dotychczas zawsze oszustem, to król Piotr ma być zawiadomiony o tym, iż alianci nie będą mogli utrzymywać nadal stosunków z jego rządem. Z tego powodu król Piotr może będzie zmuszony do zamianowania nowego rządu, któryby mógł zjednoczyć ruchy oporu wewnątrz i zewnątrz Jugosławii.

Francuski Katyń

VICHY. (DNB). Sekretarz państwa Henriot w swej ostatniej mowie radiowej nazwał mogiłę ze zwłokami koło Bonneville, w której znaleziono zamordowanych przez torrorystów siedmiu urzędników policyjnych, „francuskim Katyniem". W tej zbrodni, jak podkreślił sekretarz państwa, można rozpoznać metodę Sowietów strzelania w kark i morderstwo nad bezbronnymi ofiarami; dokonali tego ci, którzy w imię rzekomego patriotyzmu zajmują się plądrowaniem, bandytyzmem i morderstwem. Ci „patrioci" są jedynie pachołkami bolszewizmu. Akcja oczyszczająca, — oświadczył Henriot, — uwieńczona została w ostatnim czasie dużym sukcesem, ujęto wielu przewódców band i wykryto duże składy zapasów amunicji, lekarstw i środków żywnościowych.

Demonstracje przeciw Churchillowi w Neapolu

Protest rozczarowanych przyjaciół Anglii

MEDIOLAN. (DNB). Jak donosi Reuter, za zezwoleniem aliantów odbyła się w niedzielę w centrum Neapolu manifestacja, po której miał nastąpić dziesięciominutowy strajk. Manifestacja ta została urządzona staraniem komunistów, socjalistów i tak zwanych aktywów partyjnych w Neapolu i Solerno, jako protest przeciw oświadczeniu Churchilla w izbie gmin w dniu 22 lutego, które przez wymienione partie jest komentowane w ten sposób, jakoby bez zastrzeżeń popierało króla Wiktora Emanuela i rząd Badoglio.

—ooo—

Fala antysemityzmu w Ameryce

Znamienna skarga pewnego nowojorskiego dziennika

GENEWA. (DNB). Po niedawnym doniesieniu pewnego amerykańskiego pisma, zamieszczonym pod tytułem: „Antysemickie miasta w Ameryce", publikuje obecnie amerykański dziennik „P. M." obszerny komunikat, w którym się mówi o „fali antysemityzmu". Dziennik wskazuje z naciskiem na to, że fala wrogiego nastawienia do żydów daje się zaobserwować nie tylko w Nowym Jorku, lecz również w wielu innych miastach. Według oświadczenia oddziału West Manhattan „tak zwanego żydowskiego kongresu" miało miejsce w centrum Nowego Jorku w ciągu ostatnich dwóch miesięcy 150 starć. Doniesiono również o tego rodzaju zajściach, które się odbyły w miastach Huntspont, Brooklyn, Sunnyside, Jamaica, w dystrykcie Queens jak również w Islandii. Owa epidemia „nienawiści rasowej" nie ogranicza się tylko do niektórych obszarów i należy przypuszczać, że tego rodzaju wystąpienia są inspirowane przez organizacje „nieamerykańskich grup". W wielu miastach zniszczono ściany synagog, a w Manhattan znieslawiano żydów obraźliwymi piosenkami.

Pewien żyd, który szczególnie zachowywał się w typowo żydowski sposób i popadł w spór z pewnym Irlandczykiem, zeznał w protokule, jakoby Irlandczyk oświadczył: „Wam potrzeba tu Hitlera". Ponieważ ten żyd widocznie jeszcze się nie uspokoił, wymierzył on jemu, jak sam żyd stwierdził, porcję kijów. Podczas tego zgromadziło się wielu ludzi, którzy jeszcze podniecali do antyżydowskich wystąpień. Gdy nadeszła policja, padły takie okrzyki: „Nie ruszaj Irlandczyka a zaaresztuj żyda".

Druzgocąca klęska 7 angielskiej dywizji w Burmie

SZANGHAJ. (DNB). „7 angielsko-indyjska dywizja poniosła — jak oświadczył rzecznik wojska japońskiego — druzgocącą klęskę na granicy indyjsko-burmańskiej". Znacznie większa część żołnierzy poległa lub odniosła rany. Przez to można, jak zaznaczył rzecznik, uważać, że plany anglo-amerykańskie co do zdobycia z powrotem Burmy definitywnie nie powiodły się, wobec bowiem zbliżającego się okresu deszczowego trzeba będzie przesunąć termin wszelkich większych ofensyw na nieokreślony czas.

Nawoływanie do walki z bolszewikami i Anglikami

Mowa serbskiego prezydenta ministrów Nedicza

BELGRAD. (DNB). Serbski prezydent ministrów Nedicz w mowie wobec przedstawicieli serbskich uchodźców nawoływał wszystkich Serbów do zjednoczenia się i wzywał ich do nieubłaganej walki przeciw największemu wrogowi serbskiego narodu przeciw komunizmowi, który grozi całkowitą zagładą Serbii. „Czyż nie rozpoznajecie bestialskiej polityki Anglii przeciw serbskiemu narodowi?" — pytał prezydent ministrów, „czyż nie widzicie perfidii Albionu, który chce rzucić serbskie jagnię jako ofiarę na stos bolszewizmowi?". Zamiast miliona angielskich głów, padło milion Serbów, i zdaniem Anglii powinien paść jeszcze milion. Dlatego muszą Serbowie być zjednoczeni w świętej walce przeciw Tito i tym wszystkim, którzy jemu pomagają".

Sowiecko-angielskie intrygi w Iraku i Iranie

Nieustanne kryzysy rządowe

ANTAKYA. (DNB). W związku z ustąpieniem irackiego wiceprezydenta ministrów i ministra bez teki Tewfik'a As-Sueydiego mówi się, iż mianowanie Tewfik'a swego czasu niezwykle oburzyło iracki parlament. Zarówno w izbie poselskiej jak i senacie wskazywano na niezgodność tego mianowania z konstytucją, wobec czego prezydent ministrów Nuhri Pasza Es Said musiał przekazać najwyższemu trybunałowi rozsądzenie kwestii naruszenia konstytucji przez fakt tej nominacji. Oczywiście trybunał stwierdził fakt naruszenia konstytucji przez tę nominację. W ten sposób „nowy" rząd, który Nuhri Pasza w końcu grudnia stworzył na rozszerzonej podstawie i który miał obejmować „wszystkie połączone siły krajowe" miał tylko krótki żywot. Poza tym godny uwagi jest rytm, w jakim kryzysy rządowe w Iraku i Iranie mniej więcej w ciągu tygodnia następują po sobie, jak również nie można nie zwracać uwagi na mające tu miejsce intrygi angielsko-sowieckie.

Sowieccy „dyplomaci" są bolszewickimi agentami

MADRYT. (DNB). Jest rzeczą od dawna znaną, że w ogóle sowieccy „dyplomaci" gdziekolwiek oni występują, okazują się bolszewickimi agentami. To samo również odczuły te wszystkie państwa południowo-amerykańskie, które nawiązały stosunki z Moskwą. Hiszpański dziennik „Arriba" przypomina przeto na marginesie ponownego nawiązania stosunków dyplomatycznych między Urugwajem a Związkiem Sowieckim, iż Urugwaj poznał już Sowiety w r. 1929, za co jednak był źle potraktowany. Ówczesny wysłany do Montevideo przedstawiciel Moskwy Aleksander Minkin, jak utrzymują w Buenos Aires, został deportowany przez argentyńskie władze z powodu rewolucyjnych machinacyj, które przeprowadzał na czele organizacji Yuyamtorg. Skoro pozostałe amerykańskie państwa zaprotestowały przeciw temu, iż Montevideo przekształciło się w centrum agitacji komunistycznej, i gdy przedstawiono parlamentowi dowody urugwajskiego kongresu o mieszaniu się Sowietów w wewnętrzne sprawy kraju, zerwał ponownie Urugwaj w 1935 r. stosunki z Moskwą.

Huczek reklamowy dookoła Montgomery'ego

SZTOKHOLM. (DNB). Z wynurzeń i z listów czytelników angielskich gazet wynika, że generał Montgomery zaczął działać do pewnego stopnia na nerwy angielskiej ludności. Angielskie społeczeństwo dowiaduje się codziennie i stale z gazet, jak spędził Montgomery dzień. Jest on najczęściej fotografowanym człowiekiem w Anglii i każda jego mało znacząca podróż inspekcyjna, każde wyświęcenie jakiejś kantyny i t. d. uczczone jest przez opłaconą prasę natychmiast z wielkim patosem. Również jego wjazd i wyjazd z ministerstwa wojny zostaje troskliwie sfilmowany i sfotografowany i nawet szofer generała otrzymuje w tym „publicity" w sensie amerykańskim swój należny udział.

W listach wciąż z niecierpliwością zapytuje się, kiedy generał dokona swego zasadniczego zadania — wygrania wojny, gdyż fotografie w żadnym wypadku nie rozbiją stanowisk niemieckich na kontynencie.

GENEWA. (DNB). Jak donosi komunikat Reutera, rabin Stephen Wise i Abraham Silver jako przedstawiciele ruchu sjonistycznego oświadczyli we czwartek, że Roosevelt upoważnił ich do złożenia następującego oświadczenia: „Rząd USA nigdy nie zgodził się na Białą Księgę z roku 1939. Prezydent jest zadowolony, że bramy Palestyny stoją otwarte dla żydów".

Finlandia nie zdradzi swoich niemieckich sprzymierzeńców

HELSINKI. (DNB). Związek Karelczyków zwrócił się z prośbą do rozmaitych znanych fińskich osobistości z prośbą o zajęcie stanowiska wobec sowieckich warunków zawieszenia broni. Pierwsze odpowiedzi nadesłali prezes rady miejskiej w Helsinkach, Tydman i biskup z Oulu, Malmivaara. W odpowiedzi Tydmana powiedziano między innymi, że gdyby armia fińska zrezygnowała z korzystnych stanowisk, jakie teraz posiada i gdyby złożyła swą broń przed definitywnym zawarciem pokoju, to nie byłoby to niczym innym, jak tylko demobilizacją, a Finlandia zdana byłaby całkowicie i kompletnie na łaskę i niełaskę Związku Sowieckiego, następujący zaś po tym pokój, byłby jedynie najoczywistszym dyktatem. W tym wypadku stanowisko Anglii byłoby znacznie gorsze aniżeli w wypadku dalszego prowadzenia wojny. Lecz internowanie oddziałów niemieckich stanowiłoby podniesienie broni na własnych sprzymierzeńców. Tego rodzaju haniebnego czynu nie może Finlandia nigdy popełnić. Nie nadwyrężając sił przyszłych pokoleń i bez zdrady poległych w obecnej walce o wolność nie może Finlandia zgodzić się na przedstawione warunki. W tym samym duchu zredagowana była też odpowiedź biskupa z Oulu, Malmivaara. Finlandia, oświadczył on, musi tak długo walczyć, aż jej wolność i samodzielność zostaną bezwarunkowo zapewnione, a kraj otrzyma takie granice, których i w przyszłości będzie mógł bronić. Jest to jedyna możliwa dla Finlandii droga.

—ooo—

Lądowanie nie jest rzeczą prostą

Generał Alexander na marginesie sytuacji pod Anzio

SZTOKHOLM. (DNB). Specjalny korespondent Reutera przy anglo-amerykańskich siłach zbrojnych na przyczółku mostowym Anzio podał wynurzenia generała Sir Harold Alexander'a, po zakończeniu swej podróży inspekcyjnej na froncie. Alexander pokłada swe nadzieje jedynie na zaciekłości swych oddziałów. Przestrzega on ludność, ażeby nie oddawała się złudnym ideom, ponieważ sytuacja nie jest łatwa. Sprawy nie potoczyły się tak, jak to najpierw oczekiwano. Trudno jest przewidzieć, kiedy Anglo-Amerykanie rozsadzą pierścień okrążenia.

„Nasi ludzie w kraju" — skarży się generał — mają słabe pojęcie o lądowaniu na łodziach desantowych i sądzą, że przeprowadzić lądowanie jest rzeczą prostą i że posiłki można ze sobą przywieść w skrzyniach. Jednak jak wiadomo sprawa ta jest bardzo skomplikowana".

Ażeby zmienić fałszywe pojęcia, Alexander w przyszłości zmieni sposób podawania sprawozdań z placów walk.

—ooo—

„Brytyjskie wojska zadziwiająco słabe"

Rozczarowanie Stanów Zjednoczonych z powodu Burmy

SZTOKHOLM. (DNB). Nowojorski korespondent „Dagens Nyheter" donosi, że Amerykanie nie są zadowoleni z dotychczasowych wyczynów wojsk brytyjskich w Burmie. Główny komentator radiowy Stanów Zjednoczonych Raxmond Swing oświadczył ostatnio, że stacjonowane w Burmie wojska brytyjskie są zadziwiająco słabe. Amerykanie z tego powodu co raz więcej rozczarowują się, ponieważ warunkiem osiągnięcia celów strategicznych przez Stany Zjednoczone przeciw Japonii jest odebranie Burmy. Naród północno-amerykański jest bardzo źle usposobiony, że brytyjski wkład w wojnę we wschodniej Azji nie może być w żaden sposób porównany do wkładu Amerykanów.

Znany autor artykułów wstępnych Constantin Brown pisał niedawno, że Wawell używa dużą część znajdujących się do brytyjskiej dyspozycji wojsk do utrzymania spokoju i porządku w Indiach. W zależności od tego Mountbatten po prostu nie może otrzymać wojsk potrzebnych dla jego kampanii w Burmie. Wielu Amerykanów sądzi, że Anglicy powinni byliby zainicjować inną, lepszą politykę w Indiach i wówczas mogliby zwolnić dostateczną ilość wojska dla potrzeb Burmy.

Podział floty włoskiej

Dyskwalifikacja Włoch jako mocarstwa. Francja państwem drugiej klasy

BUKARESZT. (DNB). Rumuńska gazeta „Timpul" omawia ogólne i symptomatyczne znaczenie zapowiedzianego przez Roosevelta podziału floty Badoglio między Anglię, Stany Zjednoczone i Związek Sowiecki.

Przemówienie, które wygłosił swego czasu Smuts na temat przyszłego podziału władzy w świecie, a które wówczas tak wiele narobiło szumu, że nawet rząd angielski od niego się odwrócił, znajduje dzisiaj — pisze gazeta, potwierdzenie. Podział włoskiej floty jako zdobyczy wojennej staje się w związku z tym pierwszym krokiem, zmierzającym do zdyskwalifikowania Włoch jako państwa o znaczeniu światowym i jako mocarstwa śródziemnomorskiego. Wykluczenie Francji od wspomnianego podziału zdobyczy jest dowodem tego, że Francja nie będzie uczestniczyć w owocach zwycięstwa aliantów, lecz zgodnie z planami Smutsa uważana będzie jako państwo drugiej klasy i jako pewnego rodzaju satelita Anglii.

Gazeta zaznacza, że owe wyraźne obawy co do przyszłych planów alianckich są dla zainteresowanych przyszłym losem Europy narodów nadzwyczaj pouczające. Oświadczenie Roosevelta o wydaniu floty włoskiej daje gazecie okazję do uwagi, że nic już nie może przeszkodzić narodom neutralnym w wyczytaniu ich własnego losu z planów Smutsa.

Polskie sfery emigracyjne na Węgrzech

o podstępnej polityce Sowietów

BUDAPESZT. (DNB). Wśród polskich sfer emigracyjnych na Węgrzech z ożywieniem dyskutuje się fakt, że mimo swego oświadczenia, iż przyszłą wschodnią granicą Polski ma stanowić linia Curzona, Sowiety starają się nadal organizować komunistyczny ruch oporu na terenach polskich, położonych daleko na zachód od linii Curzona. Głównego kontyngentu owego ruchu dostarczają miejscowe elementy komunistyczne, kierownictwo jednakowoż wszędzie sprawują wysłani z Rosji agenci. Owi agenci usilują skłonić ludność polską częściowo obietnicami, częściowo pogróżkami do przystąpienia do organizacyj komunistycznych, które odrzucają polski rząd na wygnaniu i domagają się przyłączenia do Ukrainy sowieckiej. Szczególnie w ostatnim czasie Sowiety zadają sobie wiele trudu, by wspomniany ruch rozszerzyć a jego zwolenników zaopatrzyć w broń i w pieniądze. Czynniki polskie oburzają się bardzo na tę podziemną działalność Sowietów, o której stale przedstawiają się wiadomości. Podkreśla się nieuczciwość rosyjskiej polityki, która z jednej strony składa oświadczenia o linii Curzona, jako wschodniej granicy Polski a z drugiej strony już teraz stara się uzyskać wpływy na terenach, które leżą daleko na zachód od tej linii.

GENEWA. (DNB). Korespondent żeglugi powietrznej Collin Bednal podał w gazecie „Daily Mail" z dn. 6 marca swe przeżycia, w czasie, kiedy brał udział z brytyjską formacją lotniczą w ataku. Sam on przeżył moment, kiedy niemiecka artyleria przeciwlotnicza zestrzeliła dziesięć samolotów z pewnej grupy, liczącej dwanaście samolotów. Przeżycie to było dla niego oczywiście bardzo nieprzyjemne.

Rezolucja prasy japońskiej

TOKIO. (DNB). Związek prasy japońskiej, organizacja wydawców japońskich i agencja prasowa Domei urządziły we wtorek po południu wraz z pięciu największymi gazetami tokijskimi wielką narodową manifestację, podczas której zabierali głos czołowi przedstawiciele prasy, w ich liczbie również 84-letni S. Tokutomi. Na zakończenie zebrania powzięto następującą rezolucję, którą cała prasa publikuje na naczelnym miejscu. Naród japoński przepełniony jest duchem cesarskiej proklamacji wojennej z 8 marca 1941. Ślubuje on zwarcie wytężyć wszystkie swoje siły dla jak największego spotęgowania produkcji krajowego przemysłu wojennego, by w ten sposób skutecznie i energicznie poprzeć prowadzenie wojny. Wojna w Wielkiej Azji Wschodniej jest walką dla zapewnienia narodowej egzystencji kraju i dla spełnienia jego idei państwowej. Kompromis w obecnej wojnie byłby kapitulacją. Dlatego nie ma innej drogi jak tylko zniszczenie nieprzyjaciół, Ameryki i Anglii. Naród japoński ślubuje przezwyciężyć wszystkie trudności dla osiągnięcia tego zwycięstwa, znieść wszelkie przykrości i walczyć aż do ostatecznego zwycięstwa.

„Błyskawice znowu nawiedziły Londyn"

Obrazy skuteczności niemieckich ataków lotniczych na Londyn

GENEWA. (DNB). Ilustrowany tygodnik angielski „Sphere" zamieszcza szereg zdjęć fotograficznych z wyrządzonych podczas ostatnich niemieckich ataków lotniczych na Londyn zniszczeń, opatrując je w tytuł „Błyskawice znowu nawiedziły Londyn" i podkreśla, że wszystkie te zdjęcia zrobione były w ostatnich dniach.

Zdjęcia wykazują ogromne góry gruzów, przy których pracują oddziały ratownicze, oraz palące się fabryki. Jedno z tych zdjęć nosi znamienny napis: „Pożaru tego nie można zagasić, strażacy mogą się tylko niemu przyglądać bezczynnie". Nad zdjęciem płonącej fabryki istnieje napis: „Jeszcze inny obraz ognia i pożogi, którą nie można szybko ugasić i którą spowodowały rzucone przez niemieckie samoloty bomby zapalające i przemienily fabrykę w palące się gruzy". Pod innym zdjęciem widoczny jest napis: „Nic nie zostało oprócz rupieci i rusztowania".

Nagły wzrost liczby zawartych układów ubezpieczeniowych w znanym angielskim zakładzie ubezpieczeniowym Lloyd Unterwriter, donosi gazeta „Daily Telegraph", jest następstwem zaostrzonych niemieckich ataków lotniczych na Londyn. Wielu Londyńczyków, którzy po atakach z r. 1940/41 nie odnowiło swych ubezpieczeń od szkód, powstałych wskutek ataków lotniczych, śpieszy obecnie do zawierania nowych. W czasie największego nasilenia ataków w r. 1940/41 zakład Lloyd wypłacił tytułem odszkodowania strat, powstałych wskutek ataków lotniczych, przeciętnie miesięcznie pięć milionów funtów szterlingów, później suma ta spadła do 3 milionów funtów. W ubiegłym miesiącu tym suma ta wzrosła znowu do 4,2 miliona funtów szterlingów.

Londyńska gazeta „Observer" wyjawia, że londyńska obrona przeciwlotnicza musi być obecnie zreorganizowana. Zapora ogniowa w tych dniach, kiedy ciężkie bombowce przelatywały stosunkowo powoli i nisko, była „dobrym środkiem odstraszającym", jednak wobec szybko lecących samolotów niemieckich nie może sobie poradzić. Wszystkie obliczenia celownicze z roku 1941 są nieaktualne. Wskutek tego obsługa dział za swymi przyrządami celowniczymi stoi przy swych bateriach, która według starego wzoru otwierają swój ogień.

Krótkie wiadomości

ZURYCH. (DNB). Znajdujący się od wielu lat w wojsku amerykańskim kapral daje wyraz swemu oburzeniu w piśmie do „New York Times" z powodu, iż oddziały amerykańskie w ogóle nie wiedzą, o co walczą. W liście tym pisze:

„Na palcach mogłem wyliczyć tych żołnierzy z pośród wielu, z którymi się zetknąłem w ciągu roku, którzy rzeczywiście zdają sobie sprawę z tego, o co walczy się w tej wojnie. Znacznie gorszą rzeczą jest to, iż ci wszyscy, którzy chcą nam wyjaśnić, gdzie leży cel wojny, sami wykazują mało przekonania. Dlatego też zdaje się, że żołnierze odrzucają jako akcję agitacyjną wszystko to, co się im podaje do wiadomości".

MADRYT. (DNB). „Anglia pierwsza rozpoczęła wojnę lotniczą i w r. 1940 przeprowadziła pierwszy atak lotniczy na niemiecki okręg miejski Sylt" — tak pisze nowojorski korespondent hiszpańskiej agencji Efe w artykule o skutkach wojny lotniczej. Ameryka następnie dokonała 27 stycznia 1943 r. ataków z powietrza na Emden i Wilhelmshaven. Na marginesie wy skiej straty amerykańskich lotników terrorystycznych podczas ich dziennego ataku na Berlin pisze korespondent hiszpański, że także dla amerykańskiego lotnictwa straty owe są „nadzwyczaj ciężkie".

VIGO. Harold Ickes, minister spraw wewnętrznych Stanów Zjednoczonych i pełnomocnik dla spraw eksploatacji ropy naftowej kruszył we wtorek kopię w obronie projektowanego amerykańskiego rurociągu naftowego przez Arabię do Morza Śródziemnego. Oświadczył on, że jeśli Amerykanie nie uzyskają koncesyj naftowych w Arabii, wówczas wywrą one ujemny wpływ na przyszłość tego kraju i zaszkodzą jego dobrobytowi.

AMSTERDAM. (DNB). Jak donosi komunikat Reutera z Waszyngtonu, na konferencji prasowej minister marynarki Knox oświadczył, że należy liczyć się z niebezpieczeństwem walk z łodziami podwodnymi w dużym stopniu. Niemieckie łodzie podwodne mogą w każdej chwili na nowo atakować. Należy zawsze liczyć się z możliwością niespodziewanych ataków. „Niemcy mają ogromną liczbę łodzi podwodnych w rezerwie".

Ruch stachanowski widziany z odwrotnej strony

Ohydny fakt zupełnej niewoli fizycznej i duchowej oraz sponiewierania godności ludzkiej

„Ruch Stachanowski", utworzony na polecenie Kremla bynajmniej nie był spontanicznym odruchem szerokich mas ludności, jak to usiłowała wykazać całemu światu prasa sowiecka i nie był wcale „wyższym stopniem współzawodnictwa socjalistycznego". Był to nowy system okrutnego wyzysku robotnika rosyjskiego, był to wytwór myślowy chytrych mózgów żydowskich. W ciągu całych 25 lat wiel korządcy sowieccy wykazywali w tym kierunku nadzwyczajne zdolności twórcze. Rekordy pracy, „ruch Izota", zapobiegawczy plan przemysłowo - finansowy, brygady rekordzistów, umowy o współzawodnictwie socjalistycznym ustawicznie następowały jedno za drugim... „Ostatnim wyrazem techniki pracy", dotyczącym tego zagadnienia jest wydana seria ustaw Prezydium Najwyższej Rady Związku Sowieckiego.

Urzędowym motywem tego prawodawstwa jest następujące „założenie logiczne": „Związek Republik socjalnych jest społeczeństwem komunistycznym. Wszyscy tam są uczciwymi bolszewikami. Pomimo to jako wyrodki zdarzają się i obywatele, pozbawieni poczucia honoru. Ponieważ niema możności wpłynąć na nich środkami moralistycznymi, więc stąd wynika konieczność pociągania ich do odpowiedzialności i umieszczenia w więzieniu".

I w rzeczy samej wspomniane prawodawstwa otwarły naroścież drzwi więzień dla ludu pracującego Związku Sowieckiego i oddają sądy sowieckie stały się swego rodzaju giełdami pracy. Praca głodnego, oszukiwanego, wyczerpanego i terroryzowanego robotnika była niezwykle mało produkcyjna. A więc powstała konieczność zwiększenia skali wydajności tej pracy. Bolszewicy obrali drogę bezwzględnego przymusu, na razie psychicznego, a z czasem i fizycznego.

Jednym z najbardziej „wydajnych" w tym kierunku rozkazów była dobrze wszystkim znana ustawa o walce z nierobstwem. Najmniejsze spóźnienie do pracy, niezależnie od jego ważności i podstaw usprawiedliwiających jego powstanie, było dostatecznym już powodem, obowiązującym władzę administracyjną danej instytucji do pociągania jego niezszczęśnika do odpowiedzialności sądowej, a sąd ten automatycznie uchwalał wyrok potępiający go i skazujący na więzienie o terminie do jednego roku. I zaznaczyć trzeba, że fakt ten wyraźnie nakładał na zwierzchników winowajcy ten obowiązek, albowiem na zasadzie uchwały specjalnej, każdy kierownik instytucji, idący za głosem logicznego rozumowania oraz swego sumienia i dający na to, nie wszczynający sprawy karnej względem starego, uczciwego i sumiennego robotnika wypadkowo spóźnionego do pracy — każdy taki pracodawca trafiał sam na ławę oskarżonych za pobłażanie i jakby za współudział w wykroczeniu.

Fakt opóźnienia do pracy — i ława oskarżonych — formalistyczna rozprawa sądowa, ferująca wyrok skazujący — następnie więzienie czy obóz pracy — oto nieskomplikowany mechanizm, kierujący w „wolnym" Związku Sowieckim miliony darmowych niewolników do przedsiębiorstw wojennych, realizujących szeroko zakrojone projekty Stalina w celu bolszewizacji całego świata.

Postępowanie takie było o wiele łatwiejsze, niż granie komedii „ruchu stachanowskiego", gdyż nie trzeba było wydawać środków na nędzne płace robotników, premiowanie rekordzistów pracy itd. System powyższy był tak dalece dogodny, że już przed wojną pracowało w ten sposób 20 milionów obywateli Związku Sowieckiego w obozach karnych i więzieniach. Autor niniejszego artykułu może zaświadczyć, że więzienie, w którym on sam przebywał i obliczone za czasów carskich na 3000 osób mieściło w tym czasie powyżej 24.000 ludzi.

Skutkiem tego, pojęcie „siedzieć" w więzieniu — już przestało odpowiadać rzeczywistości, gdyż właśnie bardzo trudno było usiąść choćby już tylko na podłogę, w celi, obliczonej np. na 10 osób, gdzie ja sam przebywałem, a mieszczącej 100 lub 120 aresztowanych. Wobec tak olbrzymiej ilości więźniów, przechadzki ich skasowano, gdyż szczupluchne podwórka więzień nie mogły zmieścić takich mas ludzi. Za czasów, gdy komisarzem narodowym spraw wewnętrznych był Jeżow, więzienia, prócz krat, posiadały w oknach kosze z blachy żelaznej tak iż do cel prawie zupełnie nie dochodziło światło dzienne. Pozbawieni powietrza i światła więźnio wie coraz bardziej bledli, dostawali zielonkawej cery i zaczynali się upodabniać do żywych nieboszczyków. Pomimo to jednak wszyscy usiłowali ukryć swe cierpienia i niedomagania i, o ile było w ich mocy, na zewnątrz trzymali się mocno.

A to dla tego, że przybywający z obozów pracy „werbownicy" niewolników, mogli zabrakować taką „siłę roboczą", perspektywa zaś pozostawania nadal w okropnych warunkach rygoru więzienia sowieckiego doprowadzała do obłędu. Nie odstraszała ani ciężka praca fizyczna, ani rygor obozowy. Tam jednak można było się ruszać i oddychać świeżym powietrzem!

Bolszewicki agent demaskuje
sowieckie metody

ATENY. (DNB). Ateńska służba informacyjna podała sprawozdanie byłego organizatora komunistycznej organizacji, nazwiskiem Katroulis. Opisał on, jak bolszewiccy agenci z fałszywymi legitymacjami, zamaskowani jako oficerowie armii środkowego Wschodu, werbowali młodzież do wstąpienia do organizacyj „patriotycznych“ pod maską bojowników o wolność. Kiedy czuli się oni dostatecznie silni, zrzucali swe maski. Natychmiast stosowali oni metody Rosji Sowieckiej, aresztowywali i masakrowali „reakcyjnych“ obywateli.

Katroulis opisał szereg takich czynów okrucieństwa, podając dokładne miejsce i nazwiska ofiar bolszewickiego terroru. Opisał on m. in. stosunki w komunistycznym obozie, w którym jeńców rzucano tak jak dzieci ze skały Taygetosu i wieśniacy znajdywali podczas orki na swoich polach zwłoki zamordowanych obywateli. Wioski, w których chłopi wzbraniali się udzielać pomocy bandom, były palone. Kościoły były sprofanowane, a obrazy święte deptane.

Zapomniana armia brytyjska
Angielski oficer o walkach w Burmie

SZTOKHOLM. (DNB). „Daily Sketch“ publikuje list pewnego podporucznika brytyjskiej piechoty z „zapomnianej armii“ w Burmie, w którym to liście mówi się między innymi: „Aczkolwień zapomniana armia, jak nas ochrzczono nie figuruje w tytułach artykułów prasowych, zmuszona jest ta armia w dżungli znosić w praktyce większe trudy i niedostatki, aniżeli jakakolwiek inna armia w obecnej wojnie. Stale tylko patrolujemy wśród błot i trzęsawisk i brodzimy po bagnach, wszy zaś wysysają ostatnie krople krwi z naszych ciał. Musimy tutaj walczyć nie tylko z bardzo zaciętym wrogiem, lecz także z elementami przyrody. Gnębią nas gorące, parne dni i zimne, pełne mgieł noce. Równocześnie atakują nas epidemie“.

Moskwa znowu przypomina
o drugim froncie

GENEWA. (DNB). Moskiewski korespondent gazety „Daily Herald“ pisze, że Moskwa znowu staje się niecierpliwą wobec swoich zachodnich sprzymierzeńców. Po raz pierwszy od konferencji w Teheranie prasa moskiewska wyraża znowu rozczarowanie i sceptycyzm z powodu braku drugiego frontu.

Obwieszczenie Wydziału Opałowego

W związku z ogłoszeniem w „Gońcu Codz.“ z dnia 23 stycznia b. r., podaje się do wiadomości mieszkańców miasta Wilna dalszy kolejny porządek wydawania kartek opałowych na 1944/45 r. w okresie od dnia 13 do dnia 18 marca b. r.:

Poniedziałek, dnia 13 marca:

Ulice: Paegliniu, Prusu, Plieno, Pelesos, Panevežio NrNr 1—22, Tiesioji, Tauro, Teatro, Taikos, Ukmerges NrNr 61—77, Šaules, Gai I. Seseru, Sventosios, Šiltadaržio, Šilo.

Wtorek, dnia 14 marca:

Panevežio, Plaćioji, Perlojos, Raugyklos, Radunes, Ugniagesiu, Žvirbliu, Zasu, Zemaitas, Ukmerges NrNr 78—132, Šventiku.

Środa, dnia 15 marca:

Rasu, Rudaminos, Rybiškiu, Sodu NrNr 1—18, Vivulskio, Ukmerges, Verku, Vytauto NrNr 1—8, Tverećiaus, Totoriu NrNr 1—15.

Czwartek, dnia 16 marca:

Sodu, Sibiro, Stikliu, Savićiaus NrNr 1—7, Vytenio, Vytauto NrNr 9—41, Totoriu, Tylioji.

Piątek, dnia 17 marca:

Savićiaus, Stepono NrNr 1—5, Vireju, Vasariniu, Vadentiekio, Vytauto, Onos, Vytautienes NrNr 1—26, Tilto NrNr 1—15.

Sobota, dnia 18 marca:

Stepono NrNr 6—17, Vingriu, Valanćiaus, O. Vytautienes, Gelež. Vilko, Vykinto, Tilto.

Dozorcy oraz właściciele wymienionych domów winni w oznaczonym dniu w godz. 8—12 zgłosić się do Wydziału Opałowego, ul. Bisk. Matulewicza 4, pok. 62 po odbiór kartek dla wszystkich właścicieli mieszkań, zamieszkujących dane domy.

Przy odbiorze kartek dozorcy winni okazać dowody osobiste oraz zaświadczenie od administratora domu z wyszczególnieniem przynależnych im domów, właściciele zaś — dowody osobiste.

Przypominamy, że opał na 1944/45 r. (zarówno ze składów miejscowych, jak i z lasu) będzie wydawany wyłącznie na podstawie kartek opałowych. Posiadanie kartki opałowej będzie wymagane bezwzględnie od wszystkich osób zwracających się do Wydziału Opałowego w sprawie otrzymania opału, dlatego też wszyscy uprawnieni do otrzymania kartek są wzywani w czas je odebrać.

Kierownik Wydz. Opałowego.

Od Wydawnictwa.

Celem uniknięcia reklamacji przerwy w otrzymywaniu gazety prosimy naszych prenumeratorów na prowincji o wpłacanie **prenumeraty na m-c następny** do dnia 25-go każdego miesiąca.

Wpłaty otrzymane po 25 będziemy zaliczać na dalsze okresy.

Jednocześnie prosimy o dokładne i czytelne podawanie adresów.

Rozporządzenie
z 29 lutego 1944 r.
w sprawie utrzymywania łodzi rybackich na wodach śródlądowych w Generalnym Okręgu Litwy

Na podstawie § 1 rozporządzenia ministra Rzeszy dla zajętych obszarów wschodnich w sprawie ustawodawstwa w Komisariacie Rzeszy dla Kraju Wschodniego z 24 kwietnia 1942 (VBl. RMOst S. 17 — Abl. Kauen S. 422) zarządzam:

§ 1. Utrzymywanie łodzi na wodach śródlądowych Generalnego Okręgu Litwy, z wyjątkiem łodzi służbowych władz, wymaga zezwolenia. Jako łodzie w rozumieniu niniejszego rozporządzenia rozumie się wszelkie łódki i czółna poniżej 6 m. długości i 2 m. szerokości, o ile te nie są używane albo przez przedsiębiorstwa gospodarki przemysłowej przeważnie dla celów transportowych, lub nie służą wyłącznie komunikacji publicznej na przystaniach, albo nie należą do członków uznanych związków sportu wodnego.

§ 2. (1) Podania o udzielenie zezwolenia należy składać w najbliższym przedsiębiorstwie rybackim należącym do Landbewirtschaftungsgesellschaft Ostland lub w centrali rybnej w Kownie.

(2) W sprawie podania rozstrzyga Gebietskommissar lub upoważniony przez niego urząd.

(3) Zezwolenie udzielane bywa na piśmie z podaniem numeru dopuszczonej do użytku łodzi i ważne jest na jeden rok, jednakowoż nie dłużej jak do 15 maja tego samego roku, lub jeśli podanie złożone zostało po 15 maja, do tej samej daty roku następnego.

§ 3. Kto utrzymuje łódź, jest zobowiązany umieścić na stałe numer zezwolenia wyraźnymi, co najmniej 10 cm. wysokimi cyframi na lewej stronie łodzi, na którą otrzymane zostało zezwolenie.

§ 4. (1) Jeśli zgodnie z § 2 podanie nie zostanie złożone do 15 maja, to łódź należy najpóźniej do ośmiu dni po upływie tego terminu usunąć z wody. Gdy zezwolenie zostanie odmówione, usunięcie łodzi winno nastąpić natychmiast po doręczeniu pisma odmawiającego. Łódź, na którą nie wydano zezwolenia, nie może być w żadnym wypadku przetrzymywana bliżej jak 100 m. od brzegu jeziora.

(2) Jeśli podanie o zezwolenie na utrzymywanie łodzi zgodnie z § 2 zostanie złożone po raz pierwszy, to łódź można spuścić na wodę dopiero po otrzymaniu zezwolenia.

§ 5. (1) Wykraczający przeciwko przepisom §§ 1, 4 i 5 karany będzie więzieniem i grzywną, lub jedną z tych kar.

(2) Usiłowanie jest karalne.

(3) Zamiast lub obok wymienionych w ustępie 1 kar mogą być stosowane kary porządkowe i inne środki. Znajdują tutaj zastosowanie przepisy rozporządzenia o karach porządkowych i innych środkach w wypadkach wykroczeń przeciwko przepisom, odnoszącym się do gospodarki publicznej, kształtowania i kontroli cen z 13 lipca 1943 (VBl RKO S. 104) Abl. Kowno S. 357.

§ 7. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem 1 marca 1944.

Kowno, 29 lutego 1944.

Generalkommissar w Kownie
Dr. v. RENTELN.

Program działalności i zawieranie umów na hodowlę tytoniu

Według zarządzenia Generalnej Dyrekcji Monopolu Tytoniowego w Litwie można hodować tytoń tylko po uprzednim zawarciu umowy i otrzymaniu pozwolenia na hodowlę tytoniu nie mniej niż 0,1 ha. Można hodować tytoń na własne potrzeby od 100 lub 200 sadzonek tytoniowych. Niezależnie od tego hodowcom tytoniu, którzy zawarli umowy, pozwala się na hodowlę 200 sadzonek na własne potrzeby, jeśli wypełnią zawartą umowę.

Teraz jak i dawniej sprawy hodowli tytoniowej w Wilnie, Wiłkomierzu, Ucianie, Zarasach, Trokach, Święcianach, Oszmianie, Świrze i w Ejszyszkach zarówno w miastach jak i w okręgach załatwia Wileński Oddział Hodowli Tytoniu (Wilno, ulica Jabłońskiego nr. 1). W roku bieżącym oddział wileński w swoim rejonie przewidział obsadzenie tytoniem 340 ha. Z tego na okręg wileński przypada 120 ha, Wiłkomierski — 70, Trocki — 35, Uciański — 30, Oszmiański — 25, Zarasowski — 20, Święciański — 20, Ejszyski — 10 i okręg Świrski — 10 ha. Celem zasadzenia tych obszarów będzie wyhodowanych około 17 milionów krzewów tytoniowych. W miarę możliwości hodowlę sadzonek przeprowadzi się na prowincji, by w ten sposób hodowcy na miejscu lub z bliższych rejonów mogli zaopatrzyć się w odpowiednie sadzonki. Zawieranie umów na hodowlę sadzonek już się kończy. W tym roku cena na sadzonki została zniżona do 0,5 pf. za jedną sadzonkę.

Dotychczas w Litwie hodowano różnego rodzaju tytoń, szczególnie dużo sadzono machorki. Teraz jednak będą hodowane tylko lepsze gatunki tytoniu papierosowego, zaś machorkę wykluczy się zupełnie z zawieranych umów. W tym roku przewidziana jest hodowla następujących gatunków tytoniu: Virginia A (90 ha), Virginia B (85 ha), Kentucky (60 ha), Trapezund (45 ha), Hawana (35 ha) i Gold Haimer (25 ha). Oddział hodowli posiada gotowy plan, w jakich gminach i jaki obszar zostanie zasadzony odpowiednim gatunkiem tytoniu. W jednej gminie przewidziane jest zasadzenie od 2—3 gatunków tytoniu.

Warunki hodowli tytoniu w tym roku są mniej więcej te same: hodowcy mający umowę na hodowlę tytoniu papierosowego dostaną nawóz, premie papierosowe, a z chwilą dostawienia tytoniu znaczki i różne artykuły premiowe. Niezależnie od tego i w tym roku zgodnie z pozwoleniem Generalkommissariatu siły robocze zatrudnione przy hodowli tytoniu są rozdzielane następująco: hodowcy tytoniu od 0,2 do 0,4 ha mają prawo zatrudnienia 1 robotnika, hodowcy od 0,4 do 0,6 ha — 2 robotników, od 0,6 do 0,8 ha — 3 robotników, od 0,8 do 1 ha — 4 robotników i hodowcy pracujący na więcej niż 1 ha plantacji tytoniowej mają prawo zatrudnienia 5 robotników.

Obecnie wileński oddział hodowli tytoniowej i jego rejony zawierają umowę na dostawę zarówno suchego jak i zielonego tytoniu. Na razie umowy na dostawę zielonego tytoniu zawierane są tylko w wileńskim i wiłkomierskim rejonie z tymi hodowcami, którzy mieszkają nie dalej niż 15 kilometrów od suszarni tytoniowej. Umowy na hodowlę tytoniu można zawierać nie tylko w Wileńskim Oddziale Tytoniowym (Wilno, ul. Jabłońskio 1), lecz także u instruktorów tytoniowych w Wiłkomierzu, Trokach lub Ucianie, oraz u okręgowych i rejonowych agronomów, inspektorów specjalistów i innych pełnomocników Oddziału Hodowli Tytoniu. Hodowcy tytoniu zarówno starzy jak i nowi proszeni są o pośpieszenie się w zawieraniu umów, tak by na czas mogli przygotować się do hodowli tytoniu, odebrać nawóz i t. p.

Obwieszczenie

Zgodnie z poleceniem Generalkommissar'a winny być w czasie akcji transportów wojennych wszystkie nie zajęte transportem zboża lub innych ważnych ze stanowiska wojennego produktów, zaprzęgi użyte do zwózki drzewa. Dostarczanie furmanek było jednakowoż dotychczas całkiem jeszcze nie zadowalające.

W zwózce drzewa są jeszcze bardzo duże zaległości, ze względu jednak na duże zapotrzebowanie, zwłaszcza drzewa użytkowego i ze względu na schyłek zimy należy wszelkimi sposobami zwózkę tę przyśpieszyć.

Dlatego zarządzam:

1) Każdy zaprząg musi w czasie akcji transportowej stać każdego dnia do dyspozycji dla zwózki ważnych ze stanowiska wojennego produktów.

2) W marcu zakazuje się wyjazdu wszelkich furmanek ze wsi do miast, o ile nie muszą one jechać do miast celem dostawienia ważnych ze stanowiska wojennego produktów.

3) Każda furmanka, udająca się do miasta winna przy sobie posiadać zaświadczenie naczelnika gminy lub obwodu, z którego to zaświadczenia musi wynikać, co się na furze znajduje, skąd i dla kogo ładunek jest przeznaczony.

4) Wykraczający przeciwko niniejszemu, muszą się liczyć z tym, że obok ukarania ich zostanie im bez odszkodowania skonfiskowany ich ładunek.

W zastępstwie
podp. SIMON.

NIECHAJ TWÓJ KOŃ PRACUJE RACZEJ DLA OCHRONY KRAJU, BOLSZEWICY BOWIEM NIE OSZCZĘDZALIBY GO.

Praca zaś tam była ciężka, szczególnie, gdy posyłano „na szabrówkę“ t. j. rozbijanie kamieni dla betonowania dróg prowadzących do budowanego aerodromu wojskowego. Ludzie wyczerpywali się kompletnie, spędzając cały dzień pracy na słońcu i w niewygodnej pozycji, bez odpowiednich rękawic i okularów ochronnych dla uchronienia rąk od skaleczeń, a oczu od poranienia cząstkami kamienia — bez odpowiednich dla tej pracy młotków. Była to praca syzyfowa niemych niewolników. A największym cynizmem był fakt, że usiłowano wśród robotników zorganizować współzawodnictwo, zowiąc te znęcanie się nad ludźmi współzawodnictwem nie „socjalistycznym“, którego więźniowie godni nie byli, a współzawodnictwem „pracy“. Przez to jakby podkreślano głębię upadku tych więźniów! Dla udekorowania takiego współzawodnictwa wysunięto takie oto rozumowanie: „Zawiniłem wobec władzy narodowej, żałuję tego i pragnę przez pracę uczciwego entuzjasty zgładzić swą winę i zasłużyć na jej darowanie“. A jakaż to była ta wina?

Oto samotna kobieta spóźniła się na 25 minut do pracy z powodu zasłabnięcia jej jedynego dziecka i braku opieki nad niem w domu. Aresztowano ją i uwięziono, pomimo błagań zwolnienia choćby na godzinę do domu, gdzie zostało zamknięte w mieszkaniu jej dziecko. Jak widzimy, sądzono „szybko“, lecz sąd ten był niezupełnie „sprawiedliwy i miłościwy“!

Robotnik, zamieszkały o 20 kilometrów od miejsca pracy, spóźnił się do niej o jedną godzinę, gdyż tramwaj, w którym dążył on do pracy, uległ uszkodzeniu i ruch jego wstrzymano. Robotnik ten dostał wyrok, skazujący go na na karę półrocznego więzienia. Podczas przewodu sądowego wytłumaczono mu, że gdyby on był uczciwym robotnikiem pracy socjalistycznej, to by wychodził do pracy zawczasu z takim wyrachowaniem, aby starczyło czasu na wszelkie nieprzewidziane wypadki.

Co się zaś tyczy okoliczności łagodzących winę, to ustawa ich nie przewiduje. Lecz czasem zdarzały się rzeczy wprost niesłychane.

Dyrektor fabryki Kirowa w Leningradzie jechał do pracy samochodem. Na Wielkim prospekcie pękła obręcz u koła i zanim szofer to naprawił, upłynęły przepisowe 20 minut i dyrektor spóźnił się do pracy. Z tego powodu wynikła specjalna korespondencja terminowa z Moskwą celem wyjaśnienia, czy należy uwięzić winnego dyrektora, czy też wystarczy tylko lekko go ukarać.

Do pracy stawiali się ludzie niewyspani, gdyż z obawy spóźnienia się, czuwali od 3—4 godz. zrana. Z tegoż powodu starano się z wieczora wcześnie kłaść się. Ceny budzików skoczyły do niesłychanej wysokości i rozpoczęło się wściekłe spekulowanie tymi zegarami.

Lecz co najciekawsze, że ani w więzieniu, ani później w obozach pracy wśród skazańców nie spotykano żydów. Fakt ten bynajmniej nie potwierdzał ich punktualności: tym spryciażom udało się i w tym wypadku wyjść bez szwanku.

Inną znowu ustawą, mobilizującą w analogiczny sposób darmową siłę robotniczą, była ustawa o walce z drobnymi kradzieżami w przedsiębiorstwach.

Razem z autorem artykułu niniejszego znajdował się w celi pewien inżynier Niemiec. Był to człowiek bardzo miły i opanowany. Opowiadał on, jak pastwił się nad nim sędzia śledczy, zowiąc go „inteligentnym złodziejem“. Skazano go na 2-letnie więzienie. Jak się wyjaśniło, dwaj żydzi, mający z inżynierem jakieś osobiste porachunki, donieśli, jakoby on wyniósł z fabryki swój własny deputat żywnościowy, owinięty starym porwanym workiem fabrycznym!.

W obozie pracy autor poznał się z bufetową instytutu przemysłowego, skazaną za to, że jej synek zjadł w bufecie jeden pierożek, za który ona nie zapłaciła.

A działo się to równocześnie przy zupełnej bezkarności całej armii żydów i innych oszustów, roztrwaniających majątek państwowy na miliony rubli.

Tego wreszcie już nie mogły przemilczeć nawet sowieckie gazety. To też w artykule wstępnym gazety „Izwiestja“ Nr. 221 z dn. 9 września 1938 r. podano do wiadomości, „W ciągu jednego tylko roku ub. wykryto w systemacie Związku Centralnego 80.000 wypadków defraudacyj. Np. Nogiński Związek Konsumentów rejonowych obwodu Moskiewskiego zwalniał z pracy całymi grupami uczciwych robotników, u których stwierdzono niewyliczenie się z kilku rubli, a jednocześnie dawał pracę oszustom i nicponiom co zdefraudowali dziesiątki tysięcy rubli.

Tak przedstawiała się cyniczna „djalektyka“ rzeczywistości sowieckiej.

Bolszewicy mieli na widoku imperialistyczne zamiary opanowania całego świata. W dążeniach swych nie krępowali się oni ani poczuciem godności ludzkiej, ani podstawowymi zasadami sprawiedliwości, ani też dobrem swych obywateli. Pod tchórzliwym płaszczykiem szumnych frazesów, haseł i szyldów, mówiących o wychowaniu nowego człowieka, prowadzili oni swą ohydną robotę zupełnego fizycznego i duchowego ujarzmienia osobistości ludzkiej. Gdy nie osiągnęli oni pożądanego skutku z organizacji „ruchu stachanowskiego“, to nie zawahali się nad zaradzeniem temu i przez użycie sądu inkwizytorów i izby tortur. Utworzyli oni armie niewolników, a tym samym rzucili ogromne masy pracujących do zakładów przemysłu wojennego.

A więc święta to prawda, że „sposób postępowania mówi o przekonaniu!“.

Prof. I. Nikodimow.

Z dnia

11 Marzec. SOBOTA Konstantego.

Wschód słońca 6.00 Zachód słońca 16.59

DZIŚ ZACIEMNIAMY OKNA OD GODZ. 17.40 DO GODZ. 05.40

— WYSTAWA PK DO NIEDZIELI WŁĄCZNIE. Wielka wystawa rysunków i akwarel niemieckich korespondentów wojennych i żołnierzy, zatytułowana „Oblicze frontu" i mieszcząca się w wileńskim muzeum sztuki, pozostanie otwarta jeszcze do niedzieli, 12 marca włącznie. Spotkała się ona z żywym zainteresowaniem w Wilnie i zwiedziło ją dotychczas okrągło 10.000 osób.

— PORANEK HUMORU — „KUM SYLWESTER — KOZIOŁEK". Najbliższa niedziela (12. III. 1944) gotuje wileńskiej publiczności teatralnej miłą niespodziankę. W kinie „Muza" mianowicie, goszczącej obecnie teatrzyk „Ali-Baba", odbędzie się o godzinie 12-ej w południe poranek śmiechu i humoru przy udziale N. Nikielówny i wielce popularnego Kuma Sylwestra (W. Hermanowicz) oraz Kalasantego Koziołka (W. Lasoń). Regionalny monologista Kum Sylwester i dobry aktor charakterystyczny Lasoń — (Koziołek) gotują w swym dwugodzinnym programie numery wielce ciekawe i nacechowane poczuciem rzeczywistego komizmu. Zainteresowanie porankiem jest bardzo wielkie. G.

— STUDIO BALETOWE MARII JAKSZTANYTE ZNOWU CZYNNE. Wszyscy byli uczniowie grup baletu klasycznego i plastyki, oraz nowi uczniowie obu płci, chcący się uczyć, mogą zapisać się w lokalu studia przy ul. Auszros Vartu (Ostrobramska) Nr. 5, II piętro, od godz. 17.30 do 18.

— KARY ZA NIEWYKONYWANIE PRZEPISÓW MELDUNKOWYCH. Podaje się do wiadomości mieszkańców m. Wilna, że niewykonywanie przepisów meldunkowych jest surowo karane. W związku z tym przypomina się głównym lokatorom, by niezwłocznie meldowali nowo przybyłych i zamieszkałych u nich sublokatorów. Tak samo należy natychmiast wymeldowywać opuszczające ich mieszkanie osoby. Ostatnio władze policyjne za nieprzestrzeganie przepisów meldunkowych ukarały administracyjnie cały szereg osób.

— WIECZÓR MUZYKI KAMERALNEJ. Miłośników muzyki czeka wydarzenie pierwszorzędnej wagi: w środę 15 b. m. o godz. 18 w sali Filharmonium odbędzie się koncert kameralny. W programie trio fortepianowe Mozarta, Beethovena, Chopina i Schumanna. Wykonawcami są St. Szpinalski oraz prof. prof. Arnold Rözler i Włodzimira Rözlerowa, długoletni koncertmistrze wileńskiej orkiestry symfonicznej.

— PROTOKUŁY ZA NIEZACIEMNIANIE OKIEN. W ubiegłych dwóch dniach za niezaciemnianie okien władze policyjne sporządziły 5 protokułów za niedokładne lub całkowite nie zaciemnianie okien. Winni zostali ukarani surowymi karami administracyjnymi.

— PODPALILI ŁÓŻKO. W tych dniach około godziny 12 w nocy jacyś nieznani sprawcy włamali się do mieszkania Anieli Siemaszko, zamieszkałej przy ulicy Św. Ignacego 12—30 i splądrowali mieszkanie. Odchodząc podpalili łóżko, które spłonęło. Przybyła straż ogniowa pożar zlikwidowała.

OFIARY

Z okazji imienin Administratora i Rządcy maj. W. Soleczniki pracownicy i robotnicy grupy maj. W. Soleczniki składają dla biednych polskich dzieci 626.05 RM.

Zamiast kwiatów w dniu imienin Męża 50 RM. dla najbiedniejszych polskich dzieci składa Czesława Łukasiewiczowa.

Dla biednych polskich dzieci Eva Č. 5 RM.

✝

Janina Sarulisówna
b. abs. szk. Przem.-Handl.
zmarła dnia 9 marca 1944 r. Eksportacja zwłok z domu żałoby przy ul Żwirki i Wigury 1 m 5 na cmentarz Rossa odbędzie się dnia 11.III-44 r. o godz. 16 O czym zawiadamiają pogrążone w głębokim smutku **Matka i Rodzina.**

W pierwszą bolesną rocznicę śmierci naszej ukochanej Matki ś. † p.
Eleonory z Bortkiewiczów Stachowiczowej
za spokój Jej duszy odbędzie się nabożeństwo Żałobne dnia 14 III b. r. o godz 9.30 w kościele św. Katarzyny, na które zapraszają krewnych i Znajomych **Córki, Zięć i Wnukowie.**

Wyrazy głębokiego współczucia p. inż. **Henrykowi Januszewiczowi** z powodu zgonu Jego Ojca składają pracownicy **Technikos Kombinatas.**

Podziękowanie.
Wszystkim tym, którzy wzięli udział w pogrzebie mego kochanego Męża ś. † p.
Stefana Barygi
a w szczególności tym, którzy okazali mnie dużo serca i pomocy serdeczne „Bóg zapłać" składa **Żona.**

Adres Redakcji i Administracji: ul. Gedimino 11-a (I piętro). Telefony: Sekretarz Redakcji 42. Redakcja 8-13, Administracja 7-09, Ekspedycja 6-99. Godziny przyjęć w sprawach redakcyjnych od 10 do 15. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 11 do 13. Administracja czynna od godz. 7 do 16 (oprócz niedziel i świąt). Ceny ogłoszeń: wiersz milim. na 4 str. 12 fen., nadlowe o 100 proc. drożej. Za podanie adresu do Administracji — 30 fen. Stronica ma 12 szpalt. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia i terminu ogłoszeń.

Drukarnia „Auszra" w Wilnie Wydawnictwo „Goniec Codzienny".